

B
WF
UW

7920

Połączone Biblioteki WFIS UW, IPIŚ PAN I PTF

U.7920



39007920000000

IKÓW* ST. U. W. L. 2.

LUJO BRENTANO.

JAK NALEŻY STUDJOWAĆ EKONOMJĘ SPOŁECZNĄ?

PRZEKŁAD Z UPOWAŻNIENIA AUTORA

JANINY MARKUSFELDÓWNY

CZŁ. KOŁA PRAWNIKÓW ST. U. W.

WYDAWNICTWO KOŁA PRAWNIKÓW ST. U. W.

—
WARSZAWA 1917.

95.

7920

BIBLIOTEKA „KOŁA PRAWNIKÓW” ST. U. W. L. 2.

LUJO BRENTANO.

JAK NALEŻY STUDJOWAĆ
EKONOMJĘ SPOŁECZNĄ?

PRZEKŁAD Z UPOWAŻNIENIA AUTORA
JANINY MARKUSFELDÓWNY
CZŁ. KOŁA PRAWNIKÓW ST. U. W.

Jan. 646.

SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE
Uniwersytetu Warszawskiego

WYDAWNICTWO KOŁA PRAWNIKÓW ST. U. W.
—
WARSZAWA 1917.

<http://rcin.org.pl>





7920

Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung
Warschau, den 22. III. 1917. T. № 4892, Dr. № 251.

41-120997

Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Od tłumacza.

Tłumaczenie polskie broszurki jednego z najbardziej znanych ekonomistów współczesnych ¹⁾ przeznaczone jest przede wszystkim do użytku kolegów i koleżanek, studentów wydziału nauk prawnych i społecznych; rozmowy koleżeńskie i wspólna praca seminaryjna ujawniały nam nieraz potrzebę podobnej propedeutyki ekonomji społecznej. Wielka frekwencja na wykładach z dziedziny ekonomji i w seminarjum ekonomicznym wykazuje duże zainteresowanie się tą dziedziną wiedzy i chęć rzetelnej pracy w tym kierunku. Wielu, zwłaszcza w pierwszych semestrach, odczuwa w studjach brak kompetentnego drogowskazu. Z tego też względu stało się od pewnego czasu na uniwersytetach zagranicznych zwyczajem, że na początku roku akademickiego wybitniejsi profesorowie wygłaszają odczyty na temat, jak należy studjować dany dział wiedzy. W odczytach tych mówią o przedmiocie i zakresie odnośnej nauki, podstawowych zagadnieniach, poruszanych przez nią, stosunku jej do innych działów wiedzy, najwybitniejszych jej przedstawicieli oraz najważniejszych nauk pomocniczych; dają też zazwyczaj wskazówki co do planu studjów, bibliografji przedmiotu dla

¹⁾ L u j o B r e n t a n o: *Wie studiert man Nationaloeconomie?* Verlag von Ernst Reinhardt in München, 1912.

początkujących i t. p. Niniejsza broszurka zawiera właśnie taki odczyt.

Sądzimy, iż z czasem odczyty podobne wejdą w zwyczaj i na naszej wskrzeszonej wszechnicy. Narazie zaś wydanie broszurki Brentano w tłumaczeniu polskim zapełni może choć w części istniejącą w tym względzie lukę.

Panowie Studenci! ¹⁾

Kilku moich kolegów mówiło tu już na temat, jak należy studjować działy wiedzy, przez nich reprezentowane. Do mnie zwróciliście się z życzeniem, abym mówił o tym, jak należy studjować ekonomję społeczną.

Czyniąc zadość życzeniu Panów, wygłaszam ten odczyt. Wychodzę z tegoż założenia, co i moi szanowni koledzy: nie przypuszczam, aby szło Panom o wskazówki, jak należy się uczyć, aby zdać egzamin z ekonomji społecznej. Na tak postawione pytanie miałbym niewiele do powiedzenia: należy pilnie uczyć na odnośne wykłady, przyswoić sobie ich treść i trzymać myśli na wodzy podczas egzaminu. Lecz nawet wówczas, gdy się już umie tyle, aby móc zdać świetnie każdy egzamin, posiada się zaledwie fundamenta, na których podstawie można dopiero przystąpić do samodzielnych studjów z dziedziny życia gospodarczego, a sądzę, iż o takie właśnie samodzielne badania chodzi szanownym Panom.

Jak należy prowadzić takie studja?

1. Należy sobie przedewszystkiem zdać dokładnie spr-

¹⁾ Odczyt ten, zorganizowany przez «Freie Studentenschaft», [reprezentację studentów, nie należących do t. zw. „Burschenschaften”, — przyp. tł.] był wygłoszony w Monachium, w semestrze zimowym 1910/11.

wę z tego, co jest właściwie przedmiotem ekonomji społecznej. A więc, nie jest, np., jej zadaniem udzielanie wskazówek, jak należy postępować, aby stać się bogatym. Że jednak pogląd taki jest możliwym, wskazuje tytuł książki niejakiego pana von Prittwitz'a z roku 1840: „Ekonomja społeczna czyli sztuka wzbogacenia się“, a fakt, opowiedziany mi przez Adolfa Wagnera, potwierdza, jak pogląd ten jest rozpowszechniony. Gdy Adolf Wagner, jako młody docent, rozpoczął wykłady w Akademji Handlowej w Wiedniu, podszedł do niego po pierwszym wykładzie jakiś młody słuchacz i poprosił o danie mu owej specjalnej recepty na z bogacenie się. Że pojęcia takie i dziś jeszcze wegetują w umysłach, a nawet ujawniają się z coraz większą mocą, świadczą o tym gwałtowne zarzuty, podnoszone ostatnio przez pewne koła przedsiębiorców, zarówno przemysłowców jak agrarjuszy, przeciwko niemieckim profesorom ekonomji społecznej, ponieważ głoszone przez nich poglądy nie zawsze są zgodne z prywatno-gospodarczymi interesami tych kół. Wbrew tym mniemaniom sztuka wzbogacania się nie jest jednak przedmiotem ekonomji społecznej, lecz ekonomiki gospodarstwa prywatnego. Kto chce osiąść arkana tej sztuki, winien się poświęcić jednej z gałęzi produkcji, zaznajomić się z jej stroną techniczną, poznać warunki zbytu dla wytwarzanego produktu, nabyć wiadomości z dziedziny handlu, bankowości, giełdy. Z temi przedmiotami można się zaznajomić w wyższych szkołach technicznych i handlowych. Zresztą, wiadomości tam udzielane nie tylko prowadzą do bogactwa, lecz posiadanie ich jest również niezbędnym dla każdego uzdolnionego ekonomisty.

Lecz choć ważną jest rzeczą zaznajomić się z mechanizmem gospodarstw prywatnych, to jednak gospodarstw tych nie można identyfikować z gospodarstwami całego narodu. Interesa gospodarcze poszczególnych ugrupowań w narodzie są

często sobie wręcz sprzeczne, że wspomnimy tu tylko o przeciwieństwie interesów rolników i przemysłowców, obu tych grup i kupców, pracodawców i robotników, nie mówiąc już o częstej przeciwstawności interesów producentów i konsumentów. Przedmiotem ekonomji politycznej nie może być przeto badanie gospodarstw poszczególnych grup, lecz gospodarka narodu w całej rozciągłości jego struktury; a więc nie ta czy inna gałąź przemysłu, lecz całokształt wszystkich tych dziedzin produkcji, które, zależnie od każdorazowego stopnia rozwoju gospodarczego, są niezbędne dla osiągnięcia największego dobrobytu dla całego narodu; przyczym, mówiąc o gospodarce „narodu“, nie mamy na myśli przeciwstawiania tej gospodarki gospodarce klas „rządzących“, albowiem i te klasy stanowią część składową narodu, którego gospodarstwo jest przedmiotem rozważań ekonomji społecznej, oraz, jako przedstawiciele intensywnego postępu, pełnią jedną z najważniejszych funkcji w rozwoju gospodarstwa narodowego. Nie zmienia to jednak faktu, że ekonomja społeczna musi poświęcać szczególną uwagę działalności gospodarczej szerokich kół ludowych, stanowiących przecież olbrzymią większość narodu. Jest co prawda rysem charakterystycznym wszystkich narodów, stojących na wysokim stopniu rozwoju, iż stanowią one całość, składającą się z nierównych części; te części, podobnie jak członki organizmu ludzkiego, uzupełniają się wzajemnie i, działając harmonijnie ¹⁾, stwarzają jednostkę wyższe-

1) Zagadnienie, czy społeczeństwo jest organizmem, znalazło w literaturze socjologicznej, jak wiadomo, sprzeczne odpowiedzi; sprzeczność ta uwarunkowana jest przede wszystkim faktem, że wchodzą tu w grę zasadniczo sobie różne interesa społeczne. Przeciwnicy poglądu, reprezentowanego tu przez Brentano, twierdzą, iż w obecnym okresie rozwoju dziejowego, „społeczeństwo jest nie spójnym i harmonijnym organizmem, rozwijającym się w sposób ewolucyjny, lecz całością antagonistycznych części składowych, dokonywujących rozwoju za pośrednictwem walki“.—(Przyp. tł.).

go typu, w której i najniższe części w pełni rozwinąć się mogą, jak gdyby w warunkach zupełnej równości; jednakże gdyby gospodarstwa tych, którzy należą do szerokich kół ludności, nie dawały im możliwości pełnego rozwoju indywidualnego, to tym samym naruszoną zostałaby harmonja całości, potrzebna dla jej pomyślnego rozwoju, a niedomaganie warstw ludowych wywołałoby upadek całego narodu.

2. Bogactwo więc narodu, jako całości, nie zaś bogactwo poszczególnych osób, stanowi przedmiot ekonomji społecznej. To, com powiedział o potrzebie specjalnego uwzględniania gospodarstw szerokich warstw ludowych, określa także i kąt widzenia, pod jakim ekonomja społeczna rozważa kwestję bogactwa narodu. Bo choć istnieje specjalna gałąź wiedzy, której przedmiotem jest zagadnienie bogactwa, to jednak nie traktuje ona nagromadzania bogactw, jako celu samego w sobie. Raczej uznaje ona, iż również w stosunku do narodów obowiązuje znana dewiza Platona (Prawa IX, 10): „Bogactwo winno służyć rozwojowi ciała, a ciało rozwojowi ducha“. Musi ona przeto zwracać szczególną uwagę na społeczne skutki tych dróg i środków, za których pomocą powstaje bogactwo narodu. W pewnych warunkach może się nawet okazać, iż ten lub inny sposób powiększania bogactwa jest mniej korzystny dla narodu, niż jego pozostawanie na niższym poziomie zamożności. Badanie i ustalanie podobnych ubocznych skutków społecznych nie zmienia jednak w niczym istoty rzeczy, że podstawowym zadaniem ekonomji społecznej jest ustalanie warunków, sprzyjających możliwie największemu pomnażaniu zasobu bogactw narodu; uczy nas bowiem historia, że rozkwit i upadek gospodarczy poszczególnych narodów miały zawsze decydujące znaczenie dla ich moralnego i duchowego rozwoju

oraz dla potęgi ich politycznego stanowiska w szeregu innych narodów.

3. Jednakże i tym jeszcze nie wyczerpałem wszystkiego, co o przedmiocie ekonomji społecznej powiedzieć należy. Nie tylko więc nie jest ona umiejętnością, wskazującą poszczególnym jednostkom drogę do zubożenia się, lecz nie udziela ona również narodom podobnych wskazówek, a w każdym razie nie czyni tego bezpośrednio. Wogóle ekonomja społeczna nie chce być umiejętnością stosowaną, lecz nauką, to znaczy nie daje ona żadnych przepisów, co czynić należy. Jej przedmiotem jest nie działanie, jako takie, lecz poznawanie, i nie to, co być powinno, lecz to, co jest, oraz wykazywanie związku przyczynowego między zjawiskami. Oczywiście, że z danych ekonomji wynikają również i wskazania dla działaczy. Ale wyprowadzanie tych wskazań nie należy już do dziedziny samej nauki. Pozostawia ona to powołanym do działania politykom. Wiadomości, które daje ekonomja o związku przyczynowym zjawisk gospodarczych, zużytkowują oni, aby chwycić się tego lub innego sposobu działania, — zależnie od celu, do którego dążą. Spełnia więc tu ekonomja zadanie podobne jak mechanika, która nie przepisuje budowniczemu, co ma budować, lecz wskazuje mu jedynie przyczynowe związki, które musi uwzględnić, aby móc wznieść projektowaną budowlę. Ekonomja społeczna daje więc działaczom jedynie możliwość wyrobienia sobie sądu o skutkach, które ich działalność za sobą pociągnie, zaś ich krytykom możliwość wydania oceny celowości ich poczynań.

Kto więc zamierza poświęcić się studjom z dziedziny ekonomji społecznej, powinien sobie przedewszystkiem uświadomić, że w nauce tej nie chodzi o dawanie poszczególnym osobnikom wskazówek, jak dojść do bogactwa,

tudzież, że ekonomja nie ma za zadanie dawania przepisów, lecz dąży jedynie do poznania tego, co jest, oraz do ustalenia przyczynowego związku między zjawiskami.

Przystępując do studjów nad życiem gospodarczym narodu, musimy więc przedewszystkiem spełnić to wymaganie, które każda dziedzina wiedzy stawia badaczowi: uwolnić się z pod władzy pojęć o tym, co być powinno, — pojęć, które powstają na podłożu subiektywnych życzeń i uprzedzeń, wywołanych czy to prywatno-gospodarczymi interesami, czy też przynależnością do danej religii, narodowości, partji. Albowiem wszelkie uprzednie przesądzenie tego, co być powinno, jest przeszkodą dla obserwacji i poznawania zjawisk.

4. Badacze zjawisk życia gospodarczego nie zawsze czynili zadość tym wymaganiom. Jak wiedza wogóle, tak i zastanawianie się nad zjawiskami życia gospodarczego poczęło się nie z dążenia do poznania tego, co jest, lecz z potrzeby zdobycia wskazówek dla praktycznej działalności. Dopóki zaś zainteresowanie się filozofów sprawami ziemskimi ześrodkowywało się na pytaniu, o ile ta lub inna działalność gospodarcza odpowiada przykazaniom etyki, i, później, o ile może ona drogę do nieba ułatwić lub utrudnić, dopóty przy badaniu zjawisk życia gospodarczego chodziło stale tylko o to, co być powinno, i to z punktu widzenia obcego istocie tych zjawisk. Dopiero Machiaveli uwolnił nauki polityczne z pod władzy przykazań etyki. Stosowany przez niego system, badania nie tego, co ludzie czynić powinni, aby stać się pod względem moralnym doskonałemi, lecz tego, co czynią oni w rzeczywistości, przyjął się również przy badaniach zjawisk życia gospodarczego. Merkantylizm nie był niczym innym, jak machiavellizmem w dziedzinie gospodarczej. Przez to uwolniono się jednak tylko od zwyczaju rozpatrywa-

nia zjawisk życia gospodarczego z punktu widzenia norm etycznych, samo zaś pojmowanie ekonomji, jako nauki o tym, co być powinno, utrzymało się i nadal. Był to więc tylko inny kąt widzenia, pod jakim patrzano na to, co być powinno. Punktem wyjścia dla merkantylistów było wprawdzie badanie przyczyn gospodarczego rozkwitu tego lub innego narodu; jednak za najważniejsze swe zadanie poczytywali oni udzielenie wskazówek co do sposobów działania, jakich chwytać się należy, aby wprowadzić naród na drogę pomyślnego rozwoju gospodarczego. Polityka, jaka powstała w praktyce na tle tych wskazań, popierała wewnątrz państwa interesa gospodarcze tych ugrupowań społecznych, które ze względów politycznych chciało sobie pozyskać, a szkodziła interesom ugrupowań pozostałych, w wystąpieniach zaś na zewnątrz wzorowała się na postępowaniu owego handlarza, który zysk dla siebie widzi jedynie w krzywdzie odbiorcy.

5. Gdy więc przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy wypowiedziała się powstała na podłożu ideologii prawa natury klasyczna szkoła ekonomji społecznej, to było to i pod względem naukowym wielkim krokiem naprzód. Przecistawiając się dowolnym zarządzeniom merkantylizmu, udawadniała ona, że najwięcej pożytku przynosi to, co odpowiada niekrępowanemu przez państwo naturalnemu biegowi życia. Wskazania jej co do tego, co być powinno, ograniczyły się przeto do żądań zaniechania wszelkich zarządzeń, wykoszlawiających ów naturalny rozwój, i pozostawiania pozatym temu, co jest, zupełnej swobody całkowitego rozwoju. Tym samym przesunięto punkt ciężkości studjów ekonomicznych ku badaniu tego, co jest, i wchodzących tu w grę przyczyn. Takie pojmowanie przedmiotu badań ekonomicznych utrwaliło się odtąd w nauce, choć praktyka polityki ekonomicznej porzuciła z czasem system niehamowania rozwoju ekonomicznego i po-

wróciła do systemu oddziaływania na życie gospodarcze i bieg jego.

6. Co spowodowało ten zwrot w polityce ekonomicznej?

Odpowiedź na to pytanie prowadzi nas do dalszej kwestji, którą należy uwzględnić, przystępując do badania zjawisk życia gospodarczego.

Ekonomiści szkoły klasycznej zbudowali ów zgodny z prawem natury system ekonomji społecznej, wychodząc z mylnego założenia, że o życiu gospodarczym stanowią wyłącznie ludzie, oraz że ludzie wszystkich krajów i epok, narodów i klas są sobie równi. Założenie to było wynikiem ich stanowiska, nie uwzględniającego przyrodzonych warunków otoczenia, kształtujących różnorodnie życie gospodarcze poszczególnych narodów. Ponieważ, z wyjątkiem ziemi, czynniki przyrodzone nie były przedmiotem stosunków wymiennych, przeto klasycy uważali je za dobra wolne, dane człowiekowi bezpłatnie do dyspozycji, i, jako takie, ignorowali w badaniach. Własność była w ich oczach bezsporną i wieczną kategorią ekonomiczną, a wolność i równość ludzi założeniem, będącym punktem wyjścia dla badań ekonomicznych. Nie uwzględniali więc oni zupełnie różnorodności geograficznych i historycznych uwarunkowań życia gospodarczego. Jedynym celem ludzi, gospodarujących w tym jakoby wszędzie jednakowym świecie, miało być, według nich, dążenie do możliwie zupełnego zaspokojenia potrzeb za pomocą możliwie jak najmniejszych wysiłków. Ekonomja społeczna stała się więc w ich ręku nauką o wielkościach w dziedzinie gospodarczej, w której to nauce dokonywa się ciągłego porównywania między pożądanym dobrem a kosztami, ponoszonymi w celu jego uzyskania. Dla nauki o gospodarstwie społecznym było to zdobyczą trwałą.

Mianowicie: jakkolwiek założenia klasyków ekonomji

były niedostatecznymi dla poznania istoty życia gospodarczego, o czym zresztą jeszcze będę mówił, to jednak pojmowanie przez nich ekonomji, jako nauki o wielkościach w dziedzinie gospodarczej, wysunęło na plan pierwszy decydujące o danym zagadnieniu momenta. Albowiem bez względu na całą możliwą różnorodność podstawowych warunków, wśród których rozwija się życie gospodarcze, zawsze ku zaspokojeniu nieskończoności potrzeb będziemy rozporządzali tylko ograniczoną ilością środków. Rzecz jasna wobec tego, że suma dobrobytu, osiąganego przez naród, uwarunkowuje się tym, iż na żadną ze swych potrzeb nie zużyją ludzie nic ponad to, co jest niezbędnym dla jej zaspokojenia i odpowiada zadowoleniu, osiąganemu tą drogą. We wszelkich więc warunkach wymaga gospodarcza działalność ciągłego rozważania, czy nakład wysiłku, konieczny dla zaspokojenia danej potrzeby, odpowiada osiąganemu zadowoleniu oraz znaczeniu tej potrzeby w porównaniu z pozostałymi potrzebami. Jest rzeczą przeto zrozumiałą, że w związku z tym podstawowym założeniem w ujmowaniu przez klasyków ekonomji społecznej zjawisk życia gospodarczego powstał kierunek *matematyczny*, reprezentowany przez niektórych ekonomistów późniejszego okresu, oraz że, zaczawszy od połowy XIX wieku, zostaje dokonane w związku z pracami Gossen'a *psychologiczne pogłębienie* teorii wartości dóbr gospodarczych.

Kto chce ująć przejawy życia gospodarczego w sposób naukowy, musi przeto i dziś jeszcze odwoływać się do wywodów szkoły klasycznej. Pojmowanie ekonomji społecznej jako nauki o wielkościach utrzymało się nawet wobec wyników badań późniejszych, które uzupełniły i zmodyfikowały wywody szkoły klasycznej. A właśnie dzięki jednostronności, z jaką ekonomiści klasycy wyprowadzali wszelkie konsekwencje

z takiego pojmowania ekonomji, nadają się ich wywody specjalnie do tego, aby wykazać dobitnie studjącemu, co jest naczelnym warunkiem wszelkich badań w dziedzinie życia gospodarczego. Warunkiem tym jest stałe uprzytamnianie sobie, że przyrost bogactwa narodowego zależnym jest od osiągnięcia możliwie największych przewyżek ponad koszt. Ponadto, kto chce móc oceniać trafnie zjawiska życia gospodarczego, powinien zabrać się do poważnych studiów p s y c h o l o g i c z n y c h.

7. Lecz nawet uwzględniając to wszystko przy studiach ekonomicznych, doszlibyśmy za ledwie do takich twierdzeń naukowych, które sprawdzają się tylko wobec założeń szkoły klasycznej, w żadnym razie nie odpowiadających rzeczywistości. Ekonomia zaś jest *par excellence* nauką, badającą życie r z e c z y w i s t e. Wiedza ekonomiczna, której twierdzenia sprawdzają się jedynie przy przyjęciu założeń niezgodnych z rzeczywistością, może oczywiście wzbudzać duże zainteresowanie, podobnie jak odgadywanie zagadek, gra w szachy, albo jakkolwiek *jeu d'esprit*, ale nauce, badającej życie faktyczne, stawiamy inne wymagania. Taka nauka nie może przecież niezgodność swych twierdzeń z rzeczywistością usprawiedliwiać tym, że nie dąży wcale do tego uzgodnienia, lecz zadawała się, gdy jej twierdzenia sprawdzają się choćby tylko wobec założeń, uznanych przez nią samą za niedostateczne.

8. Przedewszystkim, nie odpowiada rzeczywistości twierdzenie, że wyłącznie człowiek wpływa na ukształtowanie się życia gospodarczego. Przeciwnie, na życie to wywierają wpływ duży przyrodzone warunki otoczenia, wśród których człowiek gospodaruje. Te zaś warunki nie są bynajmniej jednakowe dla wszystkich narodów, nie mogą przeto

być przyjmowane przy badaniach naukowych za dobra wolne, które, jako dane przez naturę, mogłyby zaważyć jednakowo na życiu gospodarczym poszczególnych narodów. U różnych narodów są one wielce różne. Wywierało to potężny wpływ na powstawanie kultury gospodarczej i tempo jej rozwoju u różnych narodów, a wpływ ten jest tym większym, im niższym jest poziom kulturalny danego narodu. Przytym warunki przyrody są nie tylko u różnych narodów różne, lecz nawet u jednego i tego samego narodu nie wszystkie z nich są zawsze jednakowe. Niektóre z nich, jak, na przykład, warunki klimatyczne, podlegają wielkim perjodycznym zmianom, które nawet na najwyższym szczeblu kultury wywierają jeszcze wpływ duży. W badaniach ekonomicznych nie wolno przeoczać tych różnic. Badacz musi przeto uczynić również przedmiotem swych studjów dziedzinę przyrodzonych warunków otoczenia, na tle których rozwija się życie gospodarcze poszczególnych krajów, i ustalić, o ile warunki te wpływają na życie gospodarcze. Należy tedy dołączyć geografję i klimatologję do rzędu nauk pomocniczych ekonomji społecznej.

9. Jakkolwiek oddziaływanie warunków przyrody ma zawsze wielkie znaczenie, to jednak wpływ ich daje się w swych skutkach częściowo przynajmniej zneutralizować. Człowiekowi przychodzi tu z pomocą postęp cywilizacji. Cywilizacja polega na opanowaniu przyrody przez człowieka, osiąganemu dzięki rozwojowi jego uświadomienia oraz przy pomocy środków, dzięki uświadomieniu zdobywanych, czyli, inaczej mówiąc, dzięki rozwojowi techniki. Technika, a przede wszystkim mechanika i chemja, jest tym wielkim rewolucjonistą w rozwoju życia gospodarczego, który obala władców, od setek lat panujących, a na ich miejsce wznosi to, co było dotąd najniepozorniejszym i najbardziej pogardzanym. Po-

ciąga to za sobą zmianę całej struktury gospodarczej, a wraz z nią i ustroju społecznego, i nawet uświęcone stuletnim posiadaniem przywileje błędną w obliczu postępu techniki. Pewien zasób wiadomości z dziedziny fizyki i chemii ma przeto jak największe znaczenie dla ekonomisty. Podobnie jak w przeszłości zastosowanie wyników tych nauk stanowiło o rozwoju życia gospodarczego, tak ma to miejsce również i obecnie, a także i w przyszłości będzie czynnikiem decydującym.

10. Rozwój techniki oddziaływa tą drogą również na ustrój społeczny, w którego ramach rozgrywa się życie gospodarcze. Było fatalnym błędem ze strony ekonomistów szkoły klasycznej, że uważali oni własność za coś, co jako dane nam przez naturę, wcześniejszym jest od norm prawa pozytywnego oraz od instytucji państwa, i że wychodzili oni z założenia, jakoby wszyscy ludzie byli wolni. Własność prywatną stworzyło dopiero prawo pozytywne. Treść tego pojęcia była w różnych okresach czasu wielce różną. Podobnie jednak jak jest ono dopiero wynikiem rozwoju gospodarczego i zmieniało treść swą wraz z postępowaniem tego rozwoju, tak też zarówno zakres, jak i uznanie, jakie ono każdorazowo osiągało, wywierały ze swej strony wpływ decydujący na życie gospodarcze. To samo dotyczy wolności osobistej, a więc w szczególności i stanowiska robotnika w życiu gospodarczym. Był on niegdyś niewolnym, z postępowaniem zaś rozwoju gospodarczego uzyskał wolność. Stosownie do obowiązujących dziś przepisów prawnych nie ma przeto robotnik żadnego innego zobowiązania do pracy prócz tego, które wziął na siebie w drodze wolnego najmu, i narzucanie mu dalej idących zobowiązań, jak tego chce Ehrenberg i inni, byłoby równoznacznym z obaleniem podstaw prawnych dzisiejszego ustroju. Punktem wyjścia dla „ściśłych“ badań ekonomicz-

nych, to znaczy takich, które mają za przedmiot życie rzeczywiste i chcą dojść do zgodnych z nim rezultatów, musi być przeto przedewszystkim prawo, normujące nasze życie gospodarcze. Stosuje się to nie tylko do przepisów prawa prywatnego, lecz również do postanowień prawa publicznego, gdyż zarówno ustroj polityczny danego kraju, jak i obowiązujące w nim rozporządzenia prawa administracyjnego, oraz uznawane przezeń każdorazowo przepisy prawa międzynarodowego wywierają daleko sięgający wpływ na życie gospodarcze. Niema przeto nic mylniejszego nad twierdzenie Turgot'a, że ekonomista powinien w rozumowaniach swych wychodzić z założenia, jakoby państwo wcale nie istniało, albo nad pokrewne żądanie Böhm-Bawerk'a, aby jako punkt wyjścia dla badań ekonomicznych brać nie człowieka, jako członka społeczeństwa, lecz jako izolowaną od tegoż jednostkę. Gospodarujący człowiek nie zmierza przecież do swego celu poza obrębem społeczeństwa, lecz właśnie w ramach tego społeczeństwa, normowanego przez określony ustroj prawny. Stosownie do tego w miarę rozwoju organizacji społecznej stają się przedmiotem jego potrzeb nie tylko dobra, pożądane przez niego dla swych właściwości fizycznych, lecz również prawa, pozwalające mu korzystać z tych dóbr. Posiadanie dóbr oraz korzystanie z nich bez sankcji prawnej mogłoby wprawdzie narazie zaspokoić fizyczne potrzeby danego człowieka, doprowadziłoby go jednak do konfliktu z ustrojem społecznym, co pociągnęłoby znów za sobą skutki wręcz sprzeczne z odczuwaną przezeń potrzebą wolności. Musimy przeto wymagać od badacza gospodarstwa społecznego, aby przyswoił sobie niezbędne wiadomości z dziedziny prawa prywatnego i publicznego, obowiązujących w kraju, którego życie gospodarcze zamierza on studjować. Nieznajomość bowiem historii prawa oraz

prawa obowiązującego, zarówno prywatnego, jak państwowego, uniemożliwia poznanie życia gospodarczego.

11. Widzimy więc, że warunki, wśród których gospodaruje człowiek, nie są jednak tak proste, jak to przypuszczali ekonomiści szkoły klasycznej, twierdząc, iż o życiu gospodarczym stanowi wyłącznie działalność kierujących się widokami własnej korzyści ludzi. Wskutek różnorodności podstawowych warunków, zarówno przyrodzonych, jak technicznych i prawnych, nietylko podlegający ich oddziaływaniu mechanizm życia gospodarczego staje się nader skomplikowanym, lecz pod ich wpływem także motywy działalności gospodarującego człowieka przestają być tak proste, za jakie poczytywała je ekonomia klasyczna. Nie chcę tu zastanawiać się nad kwestją, o ile właściwości rasy wywierają wpływ na działalność gospodarczą człowieka, dotychczas bowiem nie zostało jeszcze wyświetlone, w jakim stopniu same one są wytworem różnorodnych geograficznych i historycznych czynników podstawowych. Z całą jednak pewnością nie odpowiada rzeczywistości twierdzenie, jakoby człowiek we wszystkich stosunkach gospodarczych kierował się wyłącznie dążeniem do jak największego zysku osobistego, bez względu na te czy inne warunki klimatyczne, ten czy inny stan techniki, a także ustrój społeczny oraz prawny. A i samo to dążenie nie ujawnia się zawsze i wszędzie wyłącznie w pogoni za największym zyskiem pieniężnym. Nie można więc poprzestać tylko na studiach psychologicznych, jeśli chce się poznać człowieka w jego działalności gospodarczej. Należy również badać, jakim jest jego postępowanie na najróżnorodniejszych szczeblach rozwoju społecznego oraz w ramach przynależności do tej czy innej klasy społecznej. Tem się zajmuje powstająca obecnie nauka — s o c j o l o g j a.

12. Wreszcie, jakkolwiek rozwój techniki jest tym wiel-

kim rewolucjonistą, który przekształca życie gospodarcze oraz normujące je prawo, a nawet wywiera wpływ na motywy postępowania i na działalność człowieka, to jednak nie jest on ostateczną przyczyną, wywołującą wszystkie te zmiany. Technika jest tylko wykonawczynią wskazań gospodarującego człowieka, te zaś zależą od tego, w jakich warunkach ze stanowiska gospodarczego najbardziej się opłaca ten lub inny techniczny proces wytwórczości, ta lub inna techniczna organizacja gospodarstwa. To zagadnienie skierowuje nas ku dziedzinie ekonomiki gospodarstwa prywatnego. Na początku odczytu przestrzegałem Panów przed mieszanym pojęciem: ekonomia społeczna i ekonomia gospodarstwa prywatnego. Wtedy jednak już podkreślałem, jak ważnymi dla studjów ekonomicznych są wiadomości z zakresu gospodarstwa prywatnego. Jest rzeczą jaknajbardziej pożądaną, a nawet do pewnego stopnia nieodzowną, abyście Panowie poznali technikę nowoczesnego gospodarstwa rolnego oraz nowoczesnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Zaznajomicie się Panowie tą drogą z warunkami, normującymi wysokość kosztów produkcji, a więc decydującymi o jednym z czynników, od których są zależne osiągnięte zwyżki. Ale jeszcze ważniejszą jest rzeczą, abyście poznali warunki, decydujące o tym, czy opłaca się koszt, jakie pociąga za sobą ten lub inny proces techniczny, ta lub inna techniczna organizacja gospodarstwa. Chodzi mi tu o warunki zbytu. Pod tym zaś względem miarodajnym jest, czy wytwarza się jedynie dla zaspokojenia własnych potrzeb, czy też na zbyt, oraz jak zorganizowanym jest rynek, dla którego się wytwarza. Tu dopiero widzimy, jak ważną jest dla studjów ekonomicznych znajomość nauk handlowych, przede wszystkim zaś buchalterji. Gdy więc bezskutecznymi okazały się podejmowane od wielu lat starania wydziału nauk państwowych

i ekonomicznych Uniwersytetu Monachijskiego o utworzenie przy nim katedry buchalterji, cieszyć się należy, że w nowozałożonej Wyższej Szkole Handlowej nareszcie i studenci naszego uniwersytetu będą mieli możliwość zaznajomienia się z nieodzownymi dla ekonomisty naukami handlowymi, a w szczególności z buchalterją i układaniem bilansów.

13. Kto chce zostać dobrym ekonomistą, winien więc zaznajomić się z mechaniką życia gospodarczego nie tylko na podstawie dzieł ekonomistów szkoły klasycznej, według których o życiu tym miało stanowić wyłącznie dążenie ludzi do osiągnięcia jaknajwiększych zysków, lecz musi on prócz tego nabyć wiadomości z dziedziny psychologii, geografji i klimatologii, fizyki i chemji, prawa, socjologii oraz nauk handlowych. Jest to wynikiem skomplikowania mechanizmu życia gospodarczego. Ponieważ zaś o życiu tym decyduje nie tylko działalność dążącego do największych korzyści człowieka, lecz i sama działalność ludzi ze swej strony podlega wpływowi okoliczności, wśród których się odbywa, przeto znajomość tych współwarunkujących życie gospodarcze przyczyn staje się konieczną, jeśli chcemy, aby wyniki naszych studjów rzeczywiście odpowiadały stosunkom, zachodzącym w życiu gospodarczym. Tym się też tłumaczy stanowisko ekonomji społecznej w hierarchji nauk. Opiera się ona na wynikach badań tych gałęzi wiedzy, których przedmiot stanowią bardziej proste zjawiska życia.

14. Skomplikowaniem mechanizmu życia gospodarczego, oraz tym, że nie jest ono wyłącznie wytworem działającego poniekąd w próżni egoizmu gospodarczego, lecz również licznych innych konkretnych uwarunkowań, które ze swej strony wpływają w najróżnorodniejszy sposób na działalność człowieka,—tłumaczy się również metoda, jaką studjujący

zjawiska gospodarstwa społecznego stosować winien, jeśli chce dojść do twierdzeń, odzwierciadlających stosunki, faktycznie zachodzące w życiu gospodarczym. Metoda badania, stosowana przez ekonomistów szkoły klasycznej, wynikała z ich zasadniczego stanowiska, nie uwzględniającego żadnego z wzmiankowanych konkretnych warunków życia gospodarczego. System ekonomii społecznej budowali oni drogą dedukcji z zasady gospodarności, która brzmiała: „Dąż drogą możliwie najmniejszych wysiłków do możliwie najzupełniejszego zaspokojenia potrzeb“, i nie brali zupełnie w rachubę, że o wynikających stąd wnioskach decydują liczne wpływy i często je zmieniają. Mówiłem już o tym, że metoda ta nie mogła być dostateczną dla osiągnięcia naukowych twierdzeń, odpowiadających stosunkom rzeczywistości. Albowiem poznanie rzeczywistości wymaga oczywiście uwzględnienia pozostałych oddziaływujących czynników. Nie da się jednak zgóry określić, w jakim stopniu czynniki te działają w każdym poszczególnym wypadku, ani też *à priori* ustalić siły ich wpływu. Badając poszczególne zjawiska gospodarcze, nie jesteśmy przeto w stanie wypowiedzieć się *à priori* wyczerpująco o ich przyczynach. Przyczyny te nie są nam *à priori* znane, wiemy co najwyżej o wywołanych przez nie skutkach. Tylko o d z i e d z i n i e h a n d l u da się powiedzieć, że w porównaniu z egoizmem gospodarczym wszystkie pozostałe współdziałające czynniki są bez znaczenia; dlatego też w tej dziedzinie d e d u k c j a, wyprowadzana z zasady egoizmu gospodarczego, jest wskazaną metodą badania naukowego. Przeciwnie, badając wszystkie pozostałe dziedziny życia gospodarczego, należy koniecznie pamiętać o tym, że droga do wszelkiego poznania prowadzi od wiadomych ku niewiadomym, a nie odwrotnie. Ponieważ w tym wypadku wiadomymi są skutki, niewiadomymi zaś przyczyny, przeto p r z y b a

daniu pozostałych dziedzin życia gospodarczego należy się posługiwać metodą indukcji. Trzeba więc przedewszystkiem ustalić te zjawiska gospodarcze, których przyczyny chcemy zbadać, stwierdzić następnie, jakie fakty poprzedziły te zjawiska, zbadać w jakim stopniu oddziaływał każdy z faktów poprzedzających na następujący, i dojść tą drogą do ustalenia związków przyczynowych.

15. Ale tu właśnie napotyka badacz gospodarstwa społecznego trudności specjalne, jakich nie znajduje w żadnej innej dziedzinie badań indukcyjnych. W każdej bowiem innej dziedzinie wiedzy badacz ma możliwość bezpośredniej obserwacji tych faktów, z których chce wysnuć wnioski. W wielu z tych dziedzin jest on nawet w stanie robić doświadczenia w celu ustalenia związków przyczynowych między zjawiskami. Ale nawet wtedy, gdy uczynić tego nie jest on w stanie, jak, na przykład, w dziedzinie badań z zakresu astronomji, meteorologji i geologji, i gdy musi przeto zadowolnić się rejestrowaniem zjawisk tak, jak one właśnie występują, nie próbując nawet wywoływać ich dowolnie, wpływać na częstość ich występowania albo zmieniać warunki, wśród których występują,—nawet wtedy daną mu jest jeszcze możliwość bezpośredniej obserwacji tych zjawisk, za pomocą własnych zmysłów. Badaczowi zaś gospodarstwa społecznego nadarza się taka sposobność tylko w nader rzadkich wypadkach. W olbrzymiej większości wypadków musi on polegać na świadectwie osób trzecich, które odnośne fakty bezpośrednio obserwowały. Patrzy on przeto na zjawiska, które wziął sobie za przedmiot badań, jedynie oczyma osób trzecich, a więc tylko pośrednio; zadanie zaś jego polega na dokonaniu celowego wyboru wśród świadectw tych osób, krytycznym ich sprawdzeniu oraz wysnuciu z nich wniosków. Skutki takiego postępowania

są nader ujemne. Albowiem tym sposobem błędy, nieodłączne od każdej obserwacji naukowej, a których źródło leży w przyrodzonych właściwościach obserwującego badacza, powiększają się jeszcze o błędy, poczynione przez osoby trzecie, których świadectwa są z kolei przedmiotem obserwacji naszego badacza. Przytym, studjujący nauki przyrodnicze jest pod tym względem o tyle w lepszym położeniu, że fakty, na których podstawie wysnuwa on wnioski, są zgodne z rzeczywistością. Najróżnorodniejsze natomiast przyczyny składają się na niewiarogodność zeznań osób, zaświadczających fakty, z których korzystać musi badacz życia gospodarczego.

16. Nie sposób wyliczać tu wszystkich tych przyczyn. Nie zawsze mają one źródło w złej woli świadka. Niejednokrotnie wchodzi tu w grę niezdolność jego do dokładnej obserwacji, często zawodzi go pamięć, a nieraz znów podświadome uprzedzenia powodują go do niezgodnych z rzeczywistością zeznań. Chcę tu tylko zastanowić się nad najczęstszym źródłem wszelkich omyłek. Najczęściej powstają one wskutek tego, że na świadectwa, na których podstawie wysnuwamy wnioski, oddziałują prywatno - gospodarcze interesy osób zeznających.

Zeznania osób zainteresowanych są dla badacza gospodarstwa społecznego najważniejszym, ale zarazem i najniebezpieczniejszym źródłem materiałów do pracy naukowej. Najważniejszym — albowiem osoba zainteresowana rozporządza wyłącznie lub co najmniej w największej mierze znaczną częścią materiału, na którego podstawie badacz ma wysnuć wnioski. Najniebezpieczniejszym — albowiem osobie zainteresowanej zależy jaknajbardziej na tym, aby przedstawić stan rzeczy w świetle dla siebie najkorzystniejszym. Przedstawiając zaś tak fakty, czyni to ona częściowo podświadomie, częściowo

zaś świadomie ucieka się do fałszu, a często kłamie w sposób, wołający wprost o pomstę do nieba. Jest zatem, z jednej strony, świadectwo osoby zainteresowanej nieodzownym, z drugiej jednak strony należy odnosić się ku niemu z największym niedowierzaniem i z najbezwzględniejszą krytyką. Najzupełniej więc nie zasługuje na przyjęcie system, który, jak pisze profesor E h r e n b e r g z Rostock'u, ma być zastosowany do zapoczątkowanych pod jego kierownictwem badań; a mianowicie, że żadne z nich nie ma być opublikowane bez uprzedniego uzyskania na to pozwolenia od osób zainteresowanych, na których informacji badania te są oparte. Widnieją przecież nad naszym Auditorium Maximum, jako przestroga dla wykładowców, słowa: „*Ne quid falsi audeat, ne quid veri non audeat dicere scientia!*”

17. Najlepszy sposób na przezwycięzenie tych trudności polega na systematycznym informowaniu się u rzeczoznawców w celu wykrycia rzeczywistego stanu faktów. Należy rozróżniać dwa rodzaje zastosowania tego sposobu. W jednym wypadku chodzi o ustalenie częstości występowania faktów, których istota jest nam znana. Są to poszukiwania statystyczne. Wskazówek, jak przeprowadzać te poszukiwania, dostarcza statystyka. Jest więc ona jedną z najważniejszych dyscyplin pomocniczych ekonomii społecznej. W drugim wypadku chodzi przede wszystkim o ustalenie samej istoty faktów, uważanych za przypuszczalne przyczyny zjawisk gospodarczych. Są to tak zwane ankiety. Ankiety takie mogą być przeprowadzane zarówno przez poszczególne osoby, jak też przez stowarzyszenia prywatne oraz urzędy publiczne. Ankiety, urządzone przez urzędy publiczne, mogłyby być najlepsze, albowiem jedynie władze posiadają należyty autorytet, aby zmusić rzeczoznawców do zeznania całej prawdy. Niektóre też z ankiet przeprowadzo-

nych przez władze publiczne, zwłaszcza angielskie, są wprost wzorowe. Jednak nawet w tych wypadkach, gdy ankiety są urządzone przez władze publiczne, mogą one służyć za materiał naukowy tylko wtedy, gdy odnośne władze nie kierowały się przy ich przeprowadzaniu żadnymi innymi względami, prócz jedynie chęcią wyświeślenia prawdy. Niestety, nie zawsze wymaganiu temu staje się zadość. Władze publiczne ulegają nieraz wpływom partji i osób, które sobie nie życzą ujawnienia istotnego stanu rzeczy. Wtedy ankieta służy raczej do zatuszowania prawdy, zwłaszcza gdy należy coś wyświeślić, co niepokoi opinię publiczną, a chce się uchronić tych, którzy są powodem niepokoju. Urządza się wtedy ankietę, aby wywołać złudzenie, iż coś będzie przedsięwzięte, przeprowadza się ją zaś w sposób, wykluczający możność wyświeślenia prawdy. Są to tak zwane ankiety uspokajające. W takich warunkach zdarzyć się może, że ankiety prywatne, pomimo właściwych im z reguły niedokładności, wywołanych brakiem autorytetu ze strony pytającego się, mogą o wiele prędzej wyświeślić rzeczywisty stan rzeczy, niż ankiety urzędowe. Posiadamy też w rzeczywistości kilka przedsiębranych przez osoby i instytucje prywatne ankiet, które mogą służyć za wzór klasyczny, jak np. odnośne prace Schnapper-Arndt'a, ankieta w sprawie strejków i Trade-Societies, przeprowadzona w r. 1860 przez National Association for the Promotion of Social Science, i kilka innych.

Nie sposób omówić tu wszystkiego, co należy uwzględnić przy pracach tego rodzaju, aby miały one wartość naukową. Muszę tylko podkreślić jedno, a stosuje się to do wszelkiego rodzaju ankiet, a więc zarówno do przeprowadzanych przez osoby i stowarzyszenia prywatne, jak i do przedsiębranych przez urzędy publiczne. Wobec wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego ze strony najważniejszych świadków, to jest osób

zainteresowanych, iż zechcą one ukryć rzeczywisty stan rzeczy, nie można poprzestać na przesłuchaniu jednej tylko ze stron zainteresowanych; przedstawiciele wszystkich stron, w danej kwestji zainteresowanych, muszą być przesłuchani, i to jaknajskrupulatniej. Ilekroć przy przeprowadzaniu ankiet urzędowych pozostawi się do uznania zapytywanego, czy chce lub nie chce odpowiedzieć na poszczególne z pytań, lub ilekroć przy przeprowadzaniu ankiet prywatnych zapytujący nie okaże dość wytrwałości i sprawności, aby drogą bezpośrednią lub pośrednią spowodować zeznanie zapytywanego, zawsze wtedy możliwość wykrycia rzeczywistego stanu rzeczy staje się wątpliwą, a tym samym rezultat ankiety traci na wartości pod względem naukowym.

18. Ustalenie rzeczywistego stanu faktów nie jest jednak ostatnim etapem pracy naukowej. Badacz musi przystąpić teraz do interpretacji ustalonych faktów.

Jak to jednak poprzednio już wyjaśniłem, zjawiska życia gospodarczego są rzadko wynikiem jednej tylko przyczyny. Większość z tych zjawisk jest rezultatem współdziałania wielu przyczyn. Stąd ta złożoność związku przyczynowego, o której poprzednio mówiłem. Ustalenie tych różnych przyczyn oraz siły wpływu każdej z nich wymaga od badacza dużego uprzedniego wyszkolenia.

19. Często uczucia badacza stwarzają tu trudności większe jeszcze od tych, jakie spowodować potrafi niedoskonałość wykształcenia umysłu. A nie mam tu na myśli wyłącznie namiętności. Że namiętność wypacza sąd, jest to banalne spostrzeżenie, które, choć powszechnie znane i przez wszystkich uznawane, nie mniej jednak uwzględnione być musi. Już zwykle podniecenie staje się wszak przyczyną fałszywej oce-

ny znaczenia faktów oraz błędnego obliczenia ich prawdopodobieństwa. Badacz zjawisk życia gospodarczego musi oczywiście wystrzegać się namiętności i podniecenia.

Chciałbym tu jednak specjalnie podkreślić, że ludzie a nawet ludzie wykształceni, powodują się w sądach o zjawiskach życia społecznego o wiele więcej uczuciem niż rozumem. Najtrafniejsze dowodzenie nie jest często w stanie przekonać, ponieważ fakt dowiedziony przeczy pewnym uczuciom. Są uczucia, które wywołują stan psychiczny, uniemożliwiający całkowicie dostęp wszelkim dowodzeniom, choćby nawet dowodzenia te uzasadniane były nie wiem jaką ilością bezspornych faktów i były zbudowane drogą najściślejszej dedukcji logicznej. A wśród uczuć tych widzimy wiele jak najbardziej cennych, bez których w życiu praktycznym wcale by obejść się nie można, które jednak poznawaniu prawdy stawiają jaknajwiększe przeszkody, na przykład, poczucie respektu przed autorytetem oraz uczucie lojalności, uczucia patriotyczne, partyjne, klasowe, poczucie własnego interesu; nie należy tu również zapominać o niechęci, wywołanej poczuciem, że pewne fakty i tezy stają w sprzeczności z ulubionymi teoriami lub zamierzeniami. I tutaj powracam do tego, com na początku odczytu wskazywał jako naczelne wymaganie, któremu przy studjach ekonomicznych należy uczynić zadość: w dziedzinie badań naukowych niema miejsca na uczucia, bez względu na to, czy uczucia te godne są najwyższego szacunku, jak pierwsze z wymienionych powyżej, czy też wielce niedoskonałe, jak np. poczucie własnego interesu. Badanie naukowe zna tylko jeden cel: poznanie prawdy. Temu jedynemu celowi musi ono z nieubłaganą surowością wszystko inne podporządkować: własne Ja studjującego wraz ze wszystkimi jego egoistycznymi uczuciami i dążeniami, przekonaniem, ukochanymi ideami

oraz upodobaniami. Dla uczonego nie może być nic bardziej świętego nad prawdę. We wszystko musi on wniknąć. Nie wolno mu cofnąć się przed zbadaniem jakiejś sprawy nawet wówczas, gdyby przedmiot badania był mu najbardziej drogi ze względu na żywione przezeń uczucia szacunku, miłości, patriotyzmu, lojalności oraz na stanowisko religijne czy też partyjne badacza. I z całą bezwzględnością musi on wyznaczyć, co wykazały badania, nie bacząc, czy pociągnie to za sobą korzyść czy stratę, pochwałę czy też naganę. Wymagania, stawiane ekonomistom, dotyczą więc nie tylko jego intelektu, lecz również i jego charakteru.

Panowie Studenci!

20. Widzicie więc, że, stosownie do złożoności przyczyn, warunkujących życie gospodarcze, i wymagania, stawiane ekonomistom, również być muszą bardzo duże. I to jest właśnie przyczyną, że w porównaniu z innymi gałęziami wiedzy, choć później powstałymi, ekonomia nie może się wykazać równie wielką ilością twierdzeń bezspornych. Niezbędne są przeto wysiłki nadzwyczajne, jeśli nauka o gospodarstwie społecznym ma dorównać innym dziedzinom wiedzy.

21. Chcielibyście, Panowie, zapewne, otrzymać odemnie kilka praktycznych wskazówek, jak ma przygotować się do swego wielkiego zadania ten, kto chce przyczynić się do naukowego poznania życia gospodarczego.

Rzeczą jest oczywistą, że przesłuchać musicie te wykłady, które zajmują się bezpośrednio życiem gospodarczym, a więc historię rozwoju gospodarczego, historię ekonomii społecznej, ekonomię teoretyczną, ekonomię praktyczną ze wszystkimi jej działami, skarbowość, oraz, jako niezbędne umiejętności pomocnicze, nauki handlowe i statystykę. W myśl moich poprzednich wywodów nie wystarcza to jednak. Większość osób, z pośród przystępujących w Niemczech do studiów ekonomicz-

nych, rozpoczyna swój zawód naukowy od studjów prawnych. Uznać to należy za bardzo celowe, ponieważ, jak już mówiłem, życie gospodarcze toczy się w ramach społeczeństwa, normowanego przez ustrój prawny, i ustrój ten oddziałuje w sposób decydujący na życie gospodarcze. Przeto tym nawet, którzy nie mają zamiaru zostać prawnikami, zalecić trzeba jaknajbardziej, aby studjowali historję prawa, prawo cywilne oraz publiczne. Badacz życia gospodarczego powinien poznać również psychologiczne podstawy działalności gospodarczej, doradzam więc usilnie przesłuchanie wykładu psychologii empirycznej. Znajomość przyrodniczych podstaw życia gospodarczego, jak już o tym mówiłem, jest nie mniej niezbędną, — temu przeto, kto chce, by jego zdolność pojmowania zjawisk życia gospodarczego dotrzymywała kroku rozwojowi tego życia, polecić trzeba najusilniej przesłuchanie wykładów z dziedziny fizyki i chemji. O tym, jak nieodzowną jest znajomość buchalterji oraz umiejętność układania bilansów, wspominałem już, mówiąc o naukach handlowych. Bardzo jest równie pożądane, aby ci, co mają po temu okazję, postarali się poznać praktycznie działalność większego przedsiębiorstwa prywatnego.

Szczególnie jednak chciałbym polecić Panom studja z dziedziny *l o g i k i f o r m a l n e j*, które obecnie, niestety, zupełnie nie znajdują uwzględnienia. Słusznym jest wprawdzie twierdzenie, że logika formalna sama przez się nie prowadzi do wykrycia prawd nowych. Atoli sam twórca logiki indukcyjnej, John Stuart Mill, podkreślał, że nic bardziej nie przyczynia się do rozwoju sprawności myślowej, i nic bardziej nie ułatwia poznania i wykrycia błędnych wniosków, jak właśnie znajomość logiki formalnej. A w jakiejż dziedzinie mamy dziś do rozwiązania więcej myśli pełnych sprzeczności, niż w dziedzinie ekonomji społecznej!

Przepisy dla tych, którzy w Bawarii chcą być dopuszczeni do pierwszego egzaminu prawniczego, zawierają świetne postanowienie, którego mocą kandydat musi wykazać, iż przesłuchał osiem filozoficznych wykładów, przyczym, zgodnie z ministerjalnym rozporządzeniem, historia rozwoju gospodarczego oraz statystyka zostały zaliczone do wykładów filozoficznych. Co do pozostałych sześciu wykładów, to student ekonomji postąpi celowo, gdy, stosownie do mych wywodów, wybierze je sobie z szeregu tych wymienionych dziś Panom dyscyplin filozoficznych i przyrodniczych, które badają konkretne zasadnicze warunki życia gospodarczego.

Tym zaś z Panów, którzy mieliby narzekać na ogrom pracy, jakiej, w myśl mych dzisiejszych wywodów, wymaga się od nich, chcę wskazać na napis, jaki widnieje na naczelnym miejscu naszej auli: *Nil sine magno vita labore dedit mortalibus.*
